

Nikczemność

6 lutego 2009

Z żadną chyba krainą Polska nie ma tyle wspólnego co z Białorusią. Setki lat wspólnej historii wytworzyły szczególne więzi, istniejące do tej pory. Na Białorusi żyje oficjalnie około pół miliona osób deklarujących polską narodowość, w rzeczywistości liczba Polaków sięga półtora miliona. Co najmniej drugie tyle to Polacy, którzy utracili świadomość własnego pochodzenia, o czym pisał jeszcze Adam Doboszyński w „Studiach politycznych”. W Polsce żyją setki tysięcy Polaków rdzennie białoruskiego pochodzenia, jeszcze więcej to Polacy zmuszeni opuścić Białoruś po ostatniej wojnie.

Mamy wspólnych bohaterów narodowych i wielkich twórców, od Tadeusza Kościuszki i Adama Mickiewicza poczynając, na Melchiorze Wańkowiczu kończąc.

Między Polakami i Białorusinami nie było nigdy większych waśni, a spory po linii podziałów religijnych są pozostałością rusyfikacyjnych działań carskich. Za to w naszej pamięci pozostało wyjątkowe bohaterstwo białoruskich pułków, które z taką determinacją broniły Rzeczypospolitej we Wrześniu 1939.

Sytuacja Polaków na Białorusi jest szczególna. Nie są oni Polonią w takim samym sensie jak Polonia w Niemczech, gdyż żyją w swojej Ojczyźnie, która tylko wyrokiem dziejowych losów znalazła się poza dzisiejszymi granicami Rzeczypospolitej. W większości żyją w zwartych skupiskach, szczególnie na Grodzieńszczyźnie i tej części Wileńszczyzny, która rozkazem Stalina znalazła się po stronie białoruskiej, w wielu powiatach stanowią większość mieszkańców. Oficjalnie Polacy stanowią jedną czwartą mieszkańców Grodna i blisko połowę ludności Lidy.

Przez dziesiątki lat ich sytuacja była bardzo trudna, gdyż o ile na Litwie sowieckie władze w ramach polityki „dziel i

rzadz" dały Polakom stosunkowo duże prawa, to na Białorusi konsekwentnie dążono do szybkiego zrusyfikowania całej ludności.

Sytuacja dość radykalnie się zmieniła od początku lat 1990-tych.

Większość katolickich kościołów bez trudności przywrócono parafiom. Zaczęły powstawać polskie szkoły i liczne organizacje, wśród których czołową był i jest Związek Polaków na Białorusi (ZPB), którego działacze bardzo umiejętnie potrafili działać w nie najłatwiejszych warunkach, umiając się porozumieć z białoruskimi władzami. Wydawało się, że odradzanie się polskości na Białorusi tylko będzie nabierać tempa, a białoruska Polonia będzie mogła odegrać kapitalną rolę autentycznego pomostu między Wschodem i Zachodem, zaś Białoruś stanie się naszym ważnym sojusznikiem i partnerem w jak najszerszej rozumianej współpracy politycznej, kulturalnej i gospodarczej.

Osiągnięcie takiego stanu wymagało od naszych polityków dużego wyczucia i delikatności, a przede wszystkim – poszanowania dla białoruskiego partnera. Nam nie wolno się wtrącać w wewnętrzne sprawy Białorusi, tym bardziej, że z tamtej strony nigdy i nic Polsce nie zagrażało, czego nie da się powiedzieć na przykład o Niemczech i działających tam jawnie rewizjonistach, czy Ukrainie, gdzie gloryfikuje się zbrodniarzy z UPA.

Niestety, nasza fatalna zgoła samobójcza polityka wobec Rosji przeniosła się także i na stosunki z Białorusią. Przez lata całe w naszych mediach obrażano, wręcz – znieważano legalnie wybranego prezydenta Łukaszenkę, próbując wmówić wszystkim rzekome wyborcze fałszerstwo. W Polsce za pieniądze polskich podatników zaczęto finansować dywersyjne wobec białoruskiego rządu ośrodki łącznie ze stacją telewizyjną i radiową, jakkolwiek oglądalność i słyszalność tych ostatnich jest praktycznie zerowa. Wygląda na to, że gdy takie poczynania nie przyniosły żadnych rezultatów, postanowiono posłużyć się

białoruską Polonią jako narzędziem do realizacji pomysłów nic wspólnego nie mających z polską racją stanu. Droga odpowiednich manipulacji doprowadzono do rozłamu w ZPB i wyłonienia korzystającej ze wsparcia naszych władz mniejszościowej grupy nieomal oficjalnie deklarującej antyrządową postawę. Że ten rozłam nie był czymś naturalnym tylko sterowanym, aż nadto wymownie świadczy wyjątkowo manifestacyjne fetowanie w Polsce Andżeliki Borys z jej towarzyszem o wyglądzie i zachowaniu pacjenta szpitala specjalnej troski. Charakterystyczne, że żaden z poprzednich autentycznych przywódców Związku Polaków na Białorusi NIGDY nie był gościem polskiego rządu i nie korzystał w Polsce z żadnego medialnego nagłośnienia.

W tej sytuacji trudno się dziwić władzom białoruskim, że ich obecny stosunek wobec Polaków jest nacechowany dużą podejrzliwością i obawą, że pod szyldem polskiej organizacji kryć się może antyrządowa agentura. Zjazd w Wołkowysku w roku 2005, który zgromadził przytłaczającą większość polskich działaczy i wyłonił nowe władze ZPB uznane przez rząd białoruski, był w tej sytuacji koniecznością – wyrazem realizmu tamtejszych polskich działaczy, stwarzając szansę na odbudowę dawnych dobrych stosunków z białoruskim rządem.

Riposta naszych władz była w równym stopniu głupia, jak i – nikczemna.

Sporządzono dość liczną „czarną listę” Polaków – działaczy ZKB uznawanego przez rząd białoruski, którym od tamtego czasu do tej pory odmawia się wizy do Polski i oczywiście – Karty Polaka.

Na tej hańbiącej dla naszych rządów liście znaleźć można nie tylko wieloletnich zasłużonych obrońców polskości na Białorusi, ale i nawet – weteranów Wojska Polskiego.

Nieoficjalnie szkaluje się tych ludzi jako...rzekomych agentów białoruskiego KGB, co brzmi wręcz groteskowo w kraju, gdzie

skutecznie zahamowano proces lustracji, w którego rządzie i parlamentarnych ławach zasiadają byli agenci i konfidenti komunistycznych służb specjalnych, zaś zasłużony dla umacniania militarnej potęgi bloku sowieckiego gen. Zacharski chodzi w glorii nieomal narodowego bohatera. W kraju, gdzie swobodnie może wjeżdżać osławiona Erika Steinbach, słynnego rewizjonistę Hupkę obdarzono honorowym obywatelstwem Raciborza, a potomkowie pruskich junkrów bez trudu uzyskują polskie obywatelstwo. Na marginesie – ta sama zresztą nikczemna wybiórczość i chamskie szkalowanie dotyczy naszych wybitnych działaczy narodowych, od Bolesława Piaseckiego poczynając, na prof. Macieju Giertychu kończąc.

Niszczy się nie tylko wielką szansę dla Polski, jaką była i ciągle jeszcze jest Białoruś. Ale – przede wszystkim – w wyjątkowo ordynarny sposób nadużywa się władzy.

Rzeczpospolita Polska jest Macierzą dla wszystkich Polaków z całego świata, niezależnie od ich światopoglądu, religii czy politycznych związków.

Nikt w Polsce niezależnie od pełnionego stanowiska nie ma żadnego moralnego prawa odmowy wjazdu do Polski żadnemu Polakowi, zaś „prawo”, które takie skandaliczne praktyki dopuszcza jest zalegalizowanym bezprawiem.

Po ostatnich skandalach dla większości Polaków jest oczywiste, że Polska nie jest państwem prawa, tylko – ustawowego bezprawia, „prawa uznaniowego”, dającego urzędnikom praktycznie nieograniczone możliwości i pozwalającego na takie skandale jak wyżej.

Najwyższy już czas, aby WRESZCIE zacząć nasz kraj porządkować, a tego się nie da zrobić bez uporządkowania całego polskiego systemu prawnego.

Obecne tak zwane „elity” polityczne nie są w stanie lub nie chcą tego dokonać. Czas na autentyczne zmiany !!!

Na te zmiany czekają wszyscy Polacy na całym świecie. Także i na Białorusi.

Część działaczy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” widząc indolencję własnej organizacji razem w wybitnymi osobistościami z Białegostoku zdecydowała się założyć organizację Komitet na Rzecz POJEDNANIE, której celem jest zasadnicza zmiana polskiej polityki wobec Białorusi, nie tylko w kontekście ochrony interesów białoruskich Polaków, ale i najbardziej fundamentalnie pojmowanej polskiej racji stanu.

Pseudopiłsudczykom należy przypomnieć, że wrzesień 1939 był największą klęską militarną w dziejach polskiego narodu i czas z tego wyciągnąć wnioski. Potrząsanie szabelką i szukanie egzotycznych sojuszków postawiło naród polski wobec realnej groźby biologicznego unicestwienia. Czas wreszcie wyciągnąć z tej klęski właściwe wnioski i przestać być wyłącznie narzędziem – przedmiotem poczynąń, które nic wspólnego z polskim interesem narodowym nie mają.

Autor: Waldemar Rekść

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)

O AUTORZE

Waldemar Rekść był działaczem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i organizacji kresowych, obecnie jest członkiem Komitetu na Rzecz POJEDNANIE.